

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 300 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 350 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1250 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1750 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośnieniem przez listowego 8300mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassabischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 500 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1500.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2500.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrętka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassabischer Markt 21.

Biskup Cieplak skazany na śmierć. Wyrok ma być wykonany w czwartek.

Moskwa, 26. III. AW. Z dnia 25 na 26 marca zapadł w Moskwie wyrok na oskarżonych księży wraz z arcybiskupem Cieplakiem na czele. Arcybiskup Cieplak i prałat parafii petersburskiej Butkiewicz zostali skazani na śmierć. Inni otrzymali karę do 10 lat więzienia. Wyrok ten jest kulminacyjnym punktem wielkiej akcji antyreligijnej, którą przedsięwzięli w ostatnim okresie bolszewicy. Przeprowadzony proces urąga najprymitywniejszym zasadom procesu sądowego. Urządzane ostatnio manifestacje antyreligijne ujawniły jeszcze wybitniej istotną tendencję tego procesu. Drakoński wyrok ma być wykonany we czwartek rano tak szybko, aby nie dać możliwości żadnemu z wybitniejszych czynników opinii europejskiej do przeprowadzenia akcji ratunkowej na rzecz nowych ofiar rządu bolszewickiego.

Kazimierz Olszowski posłem w Berlinie?

Berlin, 26. 3. (AW.) Prasa niemiecka informuje, że kierownictwo poselstwa polskiego w Berlinie spoczywać będzie czasowo w rękach radcy legacyjnego p. Jackowskiego. Na posła polskiego według tych informacji ma być powołany p. Kazimierz Olszowski, przewodniczący delegacji do rokowań polsko-niemieckich w Dreźnie. P. Olszowski ma objąć to stanowisko po ukończeniu rokowań w Dreźnie.

Choroba kanclerza niemieckiego.

Berlin, 26. 3. (AW.) Kanclerz Rzeszy nagle obłożnie zachorował. Nie jest zupełnie jawne czy przyczyną tej choroby nie jest podróż do Niemiec południowych, co zdaje się bardziej prawdopodobne, że zaziębienie kanclerza spowodował groźny wiatr, który zadał od pruskiego faszyzmu ścinając krew w żyłach, „prawdziwym republikańskim” do których niewątpliwie należy też kanclerz. Z powodu choroby kanclerz nie mógł przyjąć wysłanników rozwiązanej dekretem pruskiego min. Severinga partii Deutschvölkische. Założenie tego należy, gdyż w tej kwestii wywiana zdań między pos. Wulle i Graefe byłaby się przyczyniła do wyjaśnienia sytuacji w związku z wykryciem zamachu nacjonalistycznego. Narazie sytuacja ta jest niezmienną, a stan ostrego pogotowia policyjnego zostaje utrzymany nadal. Wskutek tej choroby zostało również odroczone posiedzenie komisji do spraw zagranicznych reichstagu, które odbędzie się dopiero jutro.

Podniesienie opłaty taryfy towarowej.

Warszawa, 26. 3. (AW.) „Przegląd Wieczorny” podaje, że ministerjum kolei postanowiło od 1-go kwietnia podnieść jedynie taryfy towarowe ogółem o 100%, przyczem dla przetworów naftowych przeznaczonych na eksport podwyżka ta wynosić będzie 50 proc.

Stworzenie bloku mniejszości narodowych na Litwie.

Kowno, 25. 3. PAT. Białorusini i rosjanie utworzyli wspólny blok wyborczy celem przeprowadzenia wspólnych kandydatów sejmiku. Komitet wyborczy białorusko-rosyjski otrzymał polecenie zwrócenia się do innych mniejszości narodowych na Litwie, a więc do polaków, Niemców i żydów celem stworzenia wspólnego bloku mniejszości narodowych na Litwie.

Staranie o złagodzenie wyroku.

Warszawa, 26. III. (AW.) Nadeszła wiadomość o drakońskim wyroku na oskarżonych księży katolickich wraz z arcybiskupem Cieplakiem wywołała w całym kraju olbrzymie wrażenie. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości premier Sikorski zawiadomił do siebie posła sowieckiego w Warszawie Oboleskiego, wskazując mu, że Polska nie może pozostawać obojętną wobec tak wysoce niesprawiedliwego wyroku. Sprawę tę ciągnęła się już rok zgorą a księża katolicy pozostawali cały czas na wolności aż dopiero 10 dni przed procesem zostali aresztowani, co wskazuje na to, że proces był inspirowany. Odpowiedzialność za konsekwencje tego wyroku spada wyłącznie na Rosję sowiecką. Wiadomość o wyroku została rozdana telegraficznie do wszystkich poselstw zagranicznych a przede wszystkim do Watykanu. Prasa dzisiaj nie ukrywa swego oburzenia z powodu tak drakońskiego wyroku, co jest kulminacyjnym punktem akcji antyreligijnej, którą przedsięwzięli w ostatnim roku bolszewicy. Dzienniki przypominają, że sam proces był prowadzony w sposób nader tendencyjny. „Kurjer Warszawski” przypuszcza, że wykonanie wyroku zostanie wstrzymane i że rząd sowiecki ulegnie się konsekwencji politycznych, jakie pociągnęłyby za sobą wykonanie wyroku w stosunkach dyplomatycznych między Rosją sowiecką a państwami zachodnimi. Gdyby wyrok został wykonany, pogłębiłoby to jeszcze przepaść pomiędzy światem cywilizowanym a Rosją.

Aresztowanie generała pruskiego

Berlin, 26. 3. AW. Z Wiesbaden donosi „Frankfurter Zeitung”, że okupacyjne władze francuskie aresztowały b. pruskiego dowódcę armii gen. von Mudra, który w wojnie światowej dowodził grupą argońską. Gen. Mudra w ostatnim czasie nie był czynny na polu politycznym.

Stinnes chce pozyskać Włochów.

Berlin, 26. III. (AW.) „Express Correspondenz” donosi z Rzymu, że przyjazd Stinnesa wywołał w tamtejszych kołach politycznych nadzwyczaj wielkie wrażenie. Stinnes odbył kilka konferencji z niektórymi członkami delegacji amerykańskiej, którzy uczestniczyli w kongresie międzynarodowym izb handlowych. Szczególne zainteresowanie budzi spotkanie Stinnesa z amerykańskim królem stalowym Greyh, który w swoim czasie był przyjęty przez króla włoskiego i premiera Mussoliniego. W wołach zbliżonych do Stinnesa jak również w sferach kół urzędowych niemieckich naturalnie oświadcza, że pobyt Stinnesa w Rzymie ma charakter czysto prywatny. Rzymskie koła polityczne natomiast odbyłym konferencjom przez Stinnesa nadają większe znaczenie.

Spotkanie Jaspara z Mussolinim.

Berlin, 26. 3. AW. Rzymskie koła polityczne informują według „Express Correspondenz” w sprawie wyjazdu belgijskiego ministra spraw zagranicznych p. Jaspara do Włoch rzekomo w celu odwiedzenia córki, że przy tej sposobności nastąpi spotkanie między Mussolinim a Jasparym. W związku z tem pojawiły się pogłoski jakoby rząd belgijski i włoski mają przystąpić do osobnych pertraktacji mających na celu ustalenie wspólnego stanowiska w kwestii uregulowania spraw zagłębia Rury.

Amnestja w Polsce.

Warszawa, 26. III. (PAT.) Prez. min. gen. Sikorski wystosował do marszałka sejmiku pismo treści następującej:

Uznanie granic wschodnich Polski przez czynniki międzynarodowe stanowi historyczne zamknięcie ostatniego okresu odzyskania samostanowienia państwa polskiego. W tej chwili radosnej, gruntującej współzycie obywateli naszego kraju, należy rzucić zasłonę zapomnienia na szereg czynów, których przesłanką były motywy polityczne, religijne lub narodowościowe. Rzeczpospolita Polska wielkość swą państwową, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, buduje nie na przemocy, lecz na bratnim przysięgnięciu podległych jej ziem i ludów, to też, jak wyrzekł najw. Nacz. Kościuszko, „niemoże być żaden naród bardziej skłonny do czynienia dobra każdemu ze swych obywateli, bez różnicy, jak naród polski, kiedy tylko ma swoją wolę czynienia pełni władzy swej”. Uchwała amnestyjna w tej doniosłej chwili jest przejawem ducha najdawniejszych tradycji narodu i państwa polskiego. Wychodzą z powyższego założenia,

nia, oraz powołując się na art. 47 konstytucji, mam zaszczyt przesłać w imieniu rządu Panu Marszałkowi załączony projekt ustawy amnestyjnej, obejmującej przestępstwa, które wyłącznie lub w pewnej mierze popełniono z powodów politycznych, religijnych lub narodowościowych:

Art. 1. Dla upamiętnienia uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej puszcza się w niepamięć i przebacza się przestępstwa, należące do właściwych sądów karnych, powszechnych lub wojskowych oraz władz administracyjnych, popełnione w czasie od d. 1 listopada r. 19 do d. 15 marca 23 r., a wypływające wyłącznie lub w przeważnej mierze z uczuć politycznych lub religijnych.

Art. 2-gi: Przepisy art. 1-go nie są jednak do przestępstw, polegających na umyślnym pozbawieniu życia człowieka, lub na trwałym i ciężkim uszkodzeniu lub zniszczeniu cudzej własności o większych rozmiarach, ani też nie stosują się do przestępstw, zmierzających do obalenia ustroju państwowego lub wywołania przewrotu społecznego, wreszcie do szpiegostwa na rzecz obcego państwa lub wejścia w porozumienie z osobami, działającymi w interesie obcych państw.

Art. 3-ci: O możliwości zastosowania art. 1 w odniesieniu do osób, które przebywają zagranicą i dopuściły się przestępstw wymienionych w art. 1 w terminie od d. 1 listop. 19 do d. 15 marca 23 r. — nie wróciły w granice Rzeczypospolitej — zadecyduje w każdym poszczególnym wypadku rada ministrów.

Art. 4: Kary, wymierzone za czyny, podlegające amnestji będą umorzone. Postępowanie karne przeciwko przestępcy, podlegającemu amnestji, nie będzie wdrożone, a wdrożone — będzie umorzone.

Art. 5. Przepisy art. 8, 12 14 i 15-go ustawy z d. 24 maja 21 r. stosuje się odpowiednio do przestępstw, podlegających amnestji na mocy powyższej ustawy.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie powyższej ustawy porucza się ministrowi spr. wewn., ministrowi sprawiedliwości i ministrowi spr. wojskowych.

Marszałek Foch jedzie również do Pragi.

Praga, 26. 3. PAT. Minister obrony, narodowej, Czecho-Słowacji miał otrzymać zapewnienie, iż marsz. Foch przybędzie do Pragi około połowy maja dla wzięcia udziału w manewrach wzorowej brygady czesko-słowackiej.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	41,000	20,950
Marki (niem.)	2,02	(pol.) 50,50

Dziad z Petropawłowska.

Gdy masy jeńców-Polaków wpadły na początku wojny w ręce rosyjskie, załudniły się wszystkie etapy i obozy Rosji północnej. Mowa polska poczęła rozbrzmiewać w tajgach i kazamatach, w kopalniach i koszarach. Rozrzućeni po krańcach imperjum rosyjskiego osiadli tam przymusowo lub dobrowolnie Polacy pośpieszyli z pomocą spędzonym z wszystkich frontów jeńcom.

Przybyła też partia jeńców i do Petropawłowska na Syberji. Zamieszkali w Petropawłowsku Polacy nie opuścili znajdujących się wśród nich rodaków. Na czele niosących pomoc stanęli osiadli w Petropawłowsku powstaniec z 1863 r. Karol Kalisiewicz z małżonką, staruszek dziś 82-letni. Ofiarnością, sercem i odwagą okazywaną wobec władz rosyjskich zaskarbili sobie oboje staruszkowie serca jeńców, którzy ich zwali dziadem i babunią.

Dziad i babunia ratowali jeńców przed głodową śmiercią, ostatnim kawałkiem chleba się dzielili, ułatwiali jeńcom korespondencję, pożyczali tajemnie polskie książki, a po rewolucji niejednemu ucieczkę do kraju ułatwili. Dziad i babunia nie zapomnieli, czego się w latach swej młodości nauczyli: byli świetnymi konspiratorami. Dziś oboje staruszkowie są w Polsce, w tej Polsce, do której od lat dziesiątków dusza im się rwała. Przybyli eszelonem repatriantów. Lecz dziś nie byłoby w stanie podzielić się z biednym kawałkiem chleba: nie mają go!

Słuchajcie! Nie ma chleba: żołnierz z r. 1863-go, skazany przez sąd rosyjski w Brześciu na 10 lat katorgi, zamienionej przez Murawiewa na zesłanie w amurskie linjowe bataljony! Żołnierz polski, który od 4 marca 1864 roku, gdy go przywieziono do Omska tylko o powrocie do Polski marzył, starzec 82-letni, ginie z głodu.

Już w dniu 3-go października 1922 r., wniósł dziad z Petropawłowska prośbę do ówczesnego Naczelnego Wodza, by mu wyznaczono pensję należną. Myślał że tak być powinno i że to jedyna droga: On żołnierz stary, zwraca się do dowódcy i on musi mu sprawę zaległego żołdu załatwić. Proste!

Dostał odpowiedź i radość jego nie miała granic. Pismo brzmiało:

„Adjutantura Generalna Naczelnego Wodza — Warszawa 14 października 1922 r. — L. Dz. 2835/22.

Do pana Karola Kalisiewicza w Siemiatyczach.

W odpowiedzi na pismo z dnia 4-go października 1922 r. Adjutantura Generalna donosi, że przesłała prośbę Pana w sprawie przyznania pensji weterana do M. S. Wojsk. Departament Sanitarny w dniu 14-ym października b. r. za L. Dz. 2835/22 do bezpośredniego załatwienia. Z rozkazu Adjutanta Gen. Rutkowski kpt.“

Radość starca nie miała granic! „Do bezpośredniego załatwienia“. Adjutantura Generalna do niego pisze! Sama Adjutantura Naczelnego Wodza! Rodzinne Siemiatycze poczęły się kręcić i tańczyć. Wszyscy sąsiedzi dowiedzieli się, że sama Adjutantura Generalna...!

— Jest w Polsce porządek — mówił dziad z Petropawłowska.

— Jest porządek — wtórowała babunia...

Minał jednak jeden miesiąc i drugi a z Warszawy nic. Mimo że „sama Adjutantura Generalna... do bezpośredniego załatwienia...“

I stary żołnierz, który wrócił do rodzinnej miejsciny Siemiatycz, skąd w 1863-im roku wyruszył pod Ryłskim, by bić się tuż pod rodzinną chatą w Białowieży i Prużanach, by później 60 lat spędzić na wygnaniu, poczał w tych rodzinnych Siemiatyczach mrzeć z głodu wraz z swą towarzyszką przesmutnego życia. I możeby pomarli gdyby nie litościwi ludzie.

Znalazł się pewien oficer, którego „dziaduś i babunia“ w Petropawłowsku uratowali. Zwiedził się o ich adresie przysłał to, na co go stać było i poratował. Staruszkowie przenieśli się do Bielska Podlaskiego i zamieszkali przy ul. Dubickiej 44. Lecz tu dopiero czekała ich skrajna nędza. Doraźna pomoc wyczerpała się, a ratunku z nikąd nie widać.

Napisał starzec do owego oficera list, a rumieniec wstydu zabarwił mu starcze oblicze: prosił o wsparcie.

„Za serce życzliwe, za chęć niesienia w okrutnej biedzie pomocy, wdzięczny jestem bezgranicznie“ — pisze dziad z Petropawłowska.

„Po przybyciu do rodzinnych Siemiatycz pow. Bielski ziem. Grodz. w

dnia 23-im września 1922-go roku, co nastąpiło po czterech miesiącach, pełnej nieopisanie złych przygód podróży z Sybiru, znalazłem. się w rozpaczliwym strachu. Literalnie nikogo z moich nie znalazłem. Wymarli.

Znalazłem się bez odzieży, bez obuwia i bielizny, w samych latach, dziurach i strzępach. Co wywieźliśmy z Petropawłowska przeszło w ręce geszowiarzy i złodziei, wydane na chleb i lekarstwa. Co robić? Palić w łeb — nie chcę się, ginać z głodu w wolnej Polsce, na progu szczęścia —

jeszcze bardziej niema chęci. Chyba porzuciwszy wstyd w dziadowskiej torbie nidię i ratunku szukać! Tak i zrobiłem. Żony mi było żal, bo z głodu mrzećby musiała. Piszę więc do Pana — ratuj! bo wstyd mię zalewa. Nie pozwól, by dziad z Petropawłowska, był dziadem z Siemiatycz! — Karol Kalisiewicz“.

Dopisała się i babka. Prosi o... ołówek dla dziada, bo niema czym pisać i przeprasza, że list nieopłacony.

Nie pozwólmy, by Dziad z Petropawłowska, był dziadem z Siemiatycz.

Oszuści poznańscy na bruku gdańskim.

Falszawy właściciel. — Dobra których nie posiada. — Sprzedawanie obcych lasów. — Chciał pożyczyć 500 milionów. — Zawiera kontrakty i werbuje pracowników. — Ujawnienie oszustwa. — Poszkodowanym pozostała tylko waliza oszustów. — Bezczelne groźby.

Swego czasu podawaliśmy na szpaltach pisma naszego krótką wzmiankę o kronikarską o grasowaniu na bruku gdańskim dwóch oszustów, przybyłych z Poznania, którzy podawali się za właścicieli kilku majątków i poszukiwali kupców na drzewo.

W tej arcyciekawej sprawie, dowiadujemy się obecnie garść szczegółów, które podajemy do wiadomości publicznej dla przestrogi szerszego ogółu, a zwłaszcza ludzi, którym oszuści ci narzucają swe interesa i nakłaniają do różnych manipulacji, których nieczystość ujawnia się dopiero wtedy, gdy już zapóźno.

Dwaj oszuści, o których mowa, to niejaki Ignacy Adamczewski i Stanisław Horwath, zamieszkujący w Poznaniu, pierwszy przy Górnej Wildzie nr. 15-ty, drugi na Wałach Królowej Jadwigi. Przybyli oni do Gdańska kilka tygodni temu z wielkimi planami i projektami i szukali kontaktu z wielkimi firmami drzewnymi, któreby w walucie zagranicznej zakupiły olbrzymie ilości drzewa, zwłaszcza kopalniaków dla zagranicy. Tym, którym rzecz ta wydawała się wątpliwa i niepewna, pokazywali obaj osobnicy odrzucając wszelkie dowody, jako to listy hipoteczne i cały plan wielkiej własności Lewice, naszkicowany na wielkiej, składanej karcie, czyniacy wrażenie planu oryginalnego, zaświadczanego przez władze rządowe. Adamczewski dowodził, że Lewice należą całkowicie do niego, że właścicielka dotychczasowa mieszkać tam będzie kilka dni

jeszcze, poczem przeprowadzi się on do swego majątku zupełnie na stałe i na dobre. Adamczewski dowodził dalej, że oprócz Lewic posiada cztery mniejsze folwarki, które nabył w ciągu jednego roku po zawarciu nadzwyczaj korzystnej transakcji z Belgami, przyczem zarobił miał kilkanaście milionów, za które nabył sobie i Lewice i wyż wymienione folwarki i samochód.

Po obejrzeniu dokumentów i dowodów nabrał do Adamczewskiego Horwath, — którego Adamczewski podawał za swego sekretarza, a który ze swej strony wszystkie twierdzenia Adamczewskiego podtrzymywał, — jeden z współpracowników pisma naszego na tyle zaufania, że polecił go swemu dobremu znajomemu i za jego pośrednictwem wprowadził ich do znanej w Gdańsku wielkiej firmy drzewnej Schultze u. Co., zakupującej towar li tylko dla Anglii i reflektującej na znaczne obiekty. Transakcja doszła do skutku, zawarty został kontrakt na bardzo dogodnych warunkach, gdyż firma zobowiązała się jeszcze przed dostawą — po obejrzeniu lasu zapłacić Adamczewskiemu i Horwathowi 100 funtów szterlingów a conto. Obu osobnikom chodziło o wydobycie gotówki natychmiast i o pozyskanie jakichś 500 milionów marek niemieckich pod zastaw majątków — których nie posiadają i fikcyjnego lasu. I tu w najlepszej wierze chciał przyjąć obu osobnikom nasz współpracownik z pomocą i zaprowadził ich do jednego większego

Sp. Józef Tretiak.

W Krakowie zmarł jeden z wybitniejszych koryfeuszów historycznej krytyki literackiej w Polsce, Józef Tretiak. Legenda jest widocznie, że praca zabija, dożył bowiem 82 roku życia, bez ustanku i wydajnie pracując.

Urodzony w 1841 r., dopiero w 50 roku poczał wykładać literaturę w uniwersytecie, z katedry ustąpił w r. 1911. Zdwoił wtedy pracę dla Akademii Umiejętności, której był członkiem i sekretarzem wydziału filozoficznego. Całą swoją karierę naukową ś. p. Tretiak umiejscowił w Krakowie. Tam pisał, wydawał dzieła. Był jednym z tych, którzy uświetniali uniwersytet Jagielloński swoimi talentami, pracując nad tem, aby z Krakowa uczynić twierdzę cywilizacji polskiej. Ś. p. Tretiak, wtajemniczony w motywy, którymi się kierowali Dunajewski, Tarnowski, Ulanowski, należał do najświetniejszych pracowników tej kuźnicy krakowskiej, a do tem sympatycznych, że nie wdając się w politykę, niezawsze zdrowa, oddawał się wyłącznie pracy naukowej i ciągle się kształcił.

Nie wolno dziś Polakowi bez hołdu wspomnieć o całej plejadzie, która w ciężkich czasach upadku Polski, umiała nie tylko zachowywać, ale i tworzyć, podniecając się ambicjami tworzenia z Krakowa małego „wielkiego miasta“, i potrafiła istotnie zrobić z niego polskie Ateny. Czem byłaby dzisiaj polska nauka, literatura i sztuka, gdyby nie praca ambita tych ludzi, a w ich rzędzie ś. p. Tretiaka?

Z nazwiskiem tego pracownika wiązało się w wyobraźni paru pokoleń pojęcie trwania i wydajności, jakby to była instytucja. Poza książkami nie wiedziało się o nim, nie robił bowiem koło siebie hałasu. A w książkach nie widziało go się również, bo pisał, acz z temperamentem, obiektywnie, zacierając osobistość. Tem różnił się od Tarnowskiego, którego wysuwał nad książkę patos i pewien odcień dyktanckiego feljetonizowania. Tretiak pracował z metodą naukową, która jednak nie uczyniła go niewolnikiem filologii, wojującej z dobrem prawem żywej duszy w literaturze.

Tretiak był żywym człowiekiem — miał zacieklwość psychologiczną w badaniu zjawisk literackich i umiał łączyć studium biograficzne z filologicznym. Te dwa studia od czasu Taine'a, gdy biografia obowiązuje, nie zawsze w krytyce polskiej integralnie się łączą; część druga pracy bądź co bądź, stwierdzała, że zjawisko wzięło się w bibliotece, nie w życiu. Przyzwyczajono się mniemać, że poszukawszy, każdy utwór jest dzieckiem poprzednich dzieł. Rzecz naturalna i opracowania historii literatury wyglądają na książki jedenaste. Tretiak pisał zawsze pierwsze, pisał samodzielnie i z talentem, plastycznie i syntetycznie.

Nic nie znaczy, że odmienna opinia starał się mu wyrobić np. Feldman w swoim „Piśmiennictwie“ po żydowsku przykrąwanem; krytycznie również trzeba brać kampanię przeciwko Tretiakowi z powodu jego studium o Słowackim (1903—04). Gdy obozy polityczne zaczęły wśród wieszczów poszukiwać dla siebie patronów, Słowackiego nadużyły snoby postępowe do swoich potrzeb niewybrednych. Biorąc go w opiekę, urządzono Tretiakowi

kocią muzykę za samo pragnienie poznania prawdy. Tretiak, jak wiadomo, wziął się do rozbiórki duszy Słowackiego i wykazał, że w pierwszej połowie życia kierował się żądzą sławy, a w drugiej — żądzą świętości. Awanturę zrobiono mu za analizę części pierwszej (I tom), ale nie rehabilitowano go po drugim tomie.

Był to człowiek miłujący prawdę i odważny. A stać go było na stawianie własnych posagów wieszczom. Niepospolity dar analizy i konstrukcji przy bardzo czystej robocie, nie pozbawionej nigdy elegancji, i wytworzonej w stylu czyniły z Tretiaka pierwszorzędnego twórcę. A należy mu się ta nazwa przedewszystkiem za to, że doskonale pionował zjawiska i ludzi, mając właściwe odczucie człowieka. On bodaj pierwszy pokazał, jak należy rozumieć typ Mickiewicza w poezji, ustalając przez to kryterium klasyfikacyjne talentów i należyta ich w dziejach perspektywę.

* * *

Jeszcze kilka dat.

Ś. p. Józef Tretiak urodził się na Wołyniu. Gimnazjum ukończył w Równem do uniwersytetu kijowskiego wstąpił w r. 1859. Porwany ruchem patriotycznym, wziął udział w walce zbrojnej 1863 roku. Emigrował przez Turcję do Szwajcarii, potem do Francji, gdzie uzupełnił studia. Powróciwszy do kraju, osiadł we Lwowie, gdzie zarabkował jako dziennikarz. W r. 1878 objął obowiązki nauczyciela w szkole średniej i tu pracował do r. 1891, w którym uzyskał veniam legendi na uniwersytecie krakowskim. Krótko wykładał literaturę polską, przeznaczono mu bowiem katedrę literatury małosłowiańskiej.

Zasłynął zrazu jako poeta i powieściopisarz; z utworów jego ważniejsze: „Z pogańskich światów“ (1870), „Królewska para“ (1874), „Pamiętniki Daniela“ (1875), „Mazurek Chopina“ (1878). Przez recenzje literackie przeszedł do studjów. Pierwszym dziełem Tretiaka z historii literatury był „Mickiewicz w Wilnie i Kownie“ (1884), z czego powstało 3 tomowe dzieło „Młodość Mickiewicza“ (1898), „Mickiewicz i Puszkina“ (1906), „Kto jest Mickiewicz“ (1898), „Historia wojny chocimskiej“ (1889), „Szkice literackie“ 2 tomy (1903—04), „Bohdan Zaleski“ 3 tomy (1911—16), „Piotr Skarga“ (1912) i in.

W ostatnich już czasach wydał w Krakowie parę studjów pomniejszych: „Czem był Mickiewicz“, „Adam Asnyk“, „Finis Poloniae“, oraz opracował dla „Biblioteki Narodowej“ wybór poezji B. Zaleskiego, „Zamek Kaniowski“ i „Króla Zameczyska“ Goszczyńskiego.

Dosyć przyjrzeć się choćby tym opracowaniom, stanowiącym (w przedmowach) doskonałe studia literackie, aby powziąć część dla pracowitości i talentu pisarza. Ukoronował działalność swoją przepiękną monografią o Bohdanie Zaleskim. Kto nie podzieli z autorem zbytnej może słabości dla talentu Zaleskiego, ten z uznaniem i wielkim pożytkiem wpatrywać się będzie w roztoczony obraz środowisk i czasów, przeżywać z człowiekiem dramat dziejowy Polski.

Piśmiennictwo polskie poniosło ciężką stratę. Pocieszyć po niej tylko może jedno: widok wielu młodych sił, które w uniwersytetach wolnej już Polski obejmują nosterunki i garną się do nauk, aby dalej budować coraz solidniej i przenikliwiej naukę polską o człowieku twórczym.

polskiego banku, zetknął ich z wicedyrektorem i targ w targ — bank był gotów wyasygnować po uzyskaniu odpowiednich zapewnień firmy drzewnej i odpowiednich gwarancji w listach hipotecznych itd., na razie 100 milionów, a potem i więcej. Jedynie tylko dla tego, że główny dyrektor był w Gdańsku nieobecny, przeciągnęła się ta sprawa o kilka dni, czyli do czasu, gdy A. i H. zaczęli wzbudzać coraz większe podejrzenie. A. i H., korzystając z pożyczki, którą nasz współpracownik im wyjednał, zabawili w Gdańsku kilka dni, rozrzucając pieniędzmi na prawo i na lewo i narażając ludzi, obcujących z nimi również na wielkie wydatki po kabaretach i innych lokalach, do których zapraszali ich, wszystko a conto zawartej transakcji i zapewnieni, że całość co do feniga zostanie zwrócona.

Chcąc zawrzeć bliższy kontakt handlowy z Gdańskiem, uplanowali obaj oszuści otworzenie tu własnej ekspozytury, którą kierować miało dwóch panów, zobowiązanych kontraktowo na rok za stałym miesięcznym wynagrodzeniem w wysokości 500 000 marek niemieckich, oraz prowizji. Kontrakt został przez obie strony podpisany i posiada moc prawną. Jeden z zaangażowanych przez Adamczewskiego panów porzucił a conto zawartego kontraktu stałą swą posadę i będzie od 1-go kwietnia bez zarobku. Gdy obu oszustom grunt zaczął się palić pod nogami, gdy zarwani i zbywani obietnicami kelnerzy zaczęli się domagać uregulowania rachunków, gdy wreszcie nie nadchodziły rzekomo z Poznania z Banku Przemysłowców, gdzie oszuści mieli posiadać ułokowane miliony — oczekiwane pieniądze, opuścili obaj oszuści, najpierw Horwath, który pożyczył sobie na podróż 50 000 marek niemieckich i dotąd ich nie zwrócił — a następnie i Adamczewski, W. Miasto Gdańsk cichaczem i więcej się tu nie pokazali. Po przybyciu do Poznania nastąpiły oględziny w Lewicach. Przybył tam dyrektor firmy Schulze u. C. ze Szczecina i po obejrzeniu lasu zawezwał

firmę swą w Gdańsku, aby wypłaciła Adamczewskiemu przyrzeczone 100 funtów szterlingów. W Lewicach było wszystko tak zaaranżowane, że jeden z oszustów występował w roli właściciela, drugi w roli leśniczego — znalazł się jakiś przyjaciel hrabia, którego nazwisko ustali chyba policja kryminalna w Poznaniu. Wskutek przestrzeżenia współpracownika naszego i zaciągniętych informacji całe oszustwo wyszło na jaw i transakcja drzewna oczywiście nie doszła do skutku, sprawa oddana została tutejszemu Komisarjatowi Generalnemu a niebawem przekazana będzie policji kryminalnej i prokuratury w Poznaniu.

Najwidoczniej Adamczewski i Horwath wywiedli w pole i policję poznańską, gdyż inaczej powinni byli już być pod kluczem. Wszelkie nawoływania i wzywania do załatwienia pretensji obu panów, którzy zostali przez Adamczewskiego i Horwatha zaangażowani i wyzbyli się chleba gdzie indziej pozostają bez skutku, a Adamczewski był nawet na tyle czelny, iż przysłał list, zawiadamiający poszkodowanych, iż wszelkie wezwania uważa za wymus i złożył listy w kryminalnej policji. Na podstawie listów tych policja poznańska powinna była dojść od razu do wniosku, że ma do czynienia z oszustami i unieszkodliwić ich. Poszkodowanym o setki tysięcy ofiarom oszustów pozostaje jedynie tylko dziurawa waliza Horwata i znajdujące się w niej ubranie, które zdolano przytrzymać w ostatniej chwili. Wszystkie pisma polskie w Poznańskim i na Pomorzu prosimy o powtórzenie niniejszej wiadomości. Jak nas informują z Poznania, Adamczewski i Horwath, zażywający jak najgorszej opinii w Poznaniu, zdołali jakimś Holendrowi sprzedać wielkie zapasy drzewa i bujają bezkarnie nadal. Za prawdziwość podanych szczegółów gwarantować mogą i dyrektorzy firmy Schulze i Co. i wicedyrektor, oraz jeden współpracownik banku, jak i poszkodowani.

Naszych szanownych czytelników w Gdańsku i w Niemczech

zawiadamy iż, urząd pocztowy w Gdańsku z powodów formalnych nie przyjął naszego wniosku o podwyższenie przedpłaty na miesiąc kwiecień, przeto przyjmować będzie tylko 2500 mk. jako przedpłatę. Wobec tego zmuszeni jesteśmy poprosić naszych Czytelników w Wolnem Mieście i Niemczech, aby bezzwłocznie, a najpóźniej do 30 marca przesyłali na ręce nasze przekazem lub wpłacili na konto czekowe Gdańsk 1307 różnicę w kwocie 2500 mk. niem. Prosimy przekazy adresować:

Zjednoczone Wydawnictwa

Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.

GDANSK, Stadtgebiet 12.

Przedpłata na miesiąc kwiecień wynosi

5000 mk. niem.

już z odnoszeniem do domu przez listowego

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej”

Co słyszeć na Pomorzu?

Grudziądz. (Wyrok śmierci zamieniony na więzienie.) W dniu 22 bm. przed tut. wojskowym sądem doraźnym stał kapral Franciszek Buczyński z Grudziądza oskarżony o sprzeniewierzenie 1 miliona marek na szkodę wojskowi oraz za dezercję. Wyrok nastąpił we czwartek wieczorem więc według ustawy o sądach doraźnych egzekucja winna nastąpić 2 godziny po ogłoszeniu wyroku, w tym wypadku w piątek o godz. 6 rano. Ze strony dowódcy korpusu gen. Latour wyszło jednak w ostatniej chwili ulaskawienie i kara śmierci została skazanemu zamieniona na 10 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw, degradacja i wydalenie z wojska po odsiedzeniu kary.

Dodać jeszcze należy, iż skazany liczy dopiero 22 lata, posiada rodziców w Grudziądzu i nie miał najmniejszych powodów do swego czynu.

Krwawa zemsta. Nad torem kolejowym Bydgoszcz—Tczew w lesie w pobliżu budki

chowskiego. W Domu Kuracyjnym odbędzie się obiad na 200 osób, zapewne nie tylko z Kaszub, ale z całego Pomorza przybędą liczni goście, a niewątpliwie i z dalszych stron Polski odwiedzą nasze wybrzeże, by przy tej sposobności zapoznać się z niem.

Z całej Polski.

Poznań. W prowincji potaniały w różnych miastach i miasteczkach artykuły żywnościowe dość znacznie. Jajka, masło i mięso nabyć można za cenę o wiele niższą, niż przed dwoma tygodniami. Masło np. za 7 tysięcy mk. funt. W Poznaniu, mimo, że ceny na zboże znacznie spadły i chleb cośkolwiek potaniał, co do wielu artykułów żywności panuje tendencja wzrostowa. Za funt masła żądają 12 tysięcy marek, jajka z dnia na dzień drożeją, mięso także jakoś nie może czy nie chce stanąć. W części winne temu zapewne zbliżające się święta, a więc sposobność wykorzystania kieszeni bliźniego. Poznań jest stanowczo najdroższym miastem w Polsce, a mieszkańcy jego daremnie, jak zbawienia, oczekują skutków walki z drożyzną i paskarstwem.

Kruszwica. W Górnym Śląsku i Żernikach stwierdzono ponownie kilka wypadków wścieklizny u psów. Zarządzono wobec tego trzymanie psów na uwięzi do 12 czerwca rb.

Przypadkowo udało się wykryć w folwarku Maszenica pod Kruszwicą kryjówkę złodziejską. Otóż dotąd niewykryci sprawcy urządzili sobie w stogu słomy kilka metrów głęboką kryjówkę, która im służyła do przechowywania zdobyczy. Z kryjówki tej wydobyto 46 skór owczych i jedną cielęcą. O odkryciu tem powiadomiono policję państwową, która wszczęła śledztwo za gospodarzami tej kryjówki.

Inowrocław. (Pochód P. P. S., który się nie odbył.) W tych dniach w sali hotelu Weissza odbył się wiec pepesowców, na który strąbiono „towarzyszy” z bliższej i dalszej okolicy. Mimo to lwia część wiecowników stanowili przygodni ciekawscy. Zamiarem inicjatorów wieca było urządzenie pochodu przez miasto. Sztandary czerwone były przygotowane, lecz troskliwa o spokój i bezpieczeństwo publiczne policja odmówiła swego zezwolenia. Widząc stanowczość i pogotowie policji, rozeszli się towarzysze do domów.

General francuski p. Dupont przybył do Poznania i zamieszkał w hotelu Continental. General weźmie udział w manowrach wojskowych w Biedrusku. Spodziewany jest przyjazd marszałka wojsk Piłsudskiego. Marszałek zamieszkać ma w Bazarze.

Rozmaitości

Jak odbywa się wesele tureckie. Jeżeli Turcy wyrzekli się poligamii (wielonożstwa), uczynili to nie tylko ze względów ekonomicznych. Wpłynęła na to kultura Zachodu.

Pozostając w nieustannych stosunkach z Europą, odczuwali swą niższość moralną. W roku 1876 wielki Fuad-pasza, mąż stanu, zrehabilitował pamięć oświadczeniem, przez które urzędnicy państwowi wezwani zostali, iżby dali przykład zostawiania się do cywilizacji zachodniej. Odtąd wyższe sfery porzuciły tradycyjne wielonożstwo.

Jednak jedna żona we współczesnej rodzinie tureckiej jest nadal tylko przedmiotem zbytku i rozkoszy. Nadto nie zarządza ona nigdy gospodarstwem domowym: kuchnia i połączona z nią zajęcia oraz wydatki stanowią osobny dział, którym zajmuje się specjalny maître d'hotel, a w uboższych domach — sam małżonek.

Władza małżonki ogranicza się na służących, niewolnicach (kalaik) i tulaletach. Ponieważ żona widzi się wciąż zagrożoną — gdyż prawo pozwala wielonożstwo — więc stara się wydawać olbrzymie sumy na tulalety, bieliznę, meble, albowiem na wypadek rozvodu wszystko to przy niej zostaje.

Z punktu widzenia materialnego, egzystencja każdym razie jest ona wolna od wszelkich kłopotów. Każda kobieta ma zapewne zamążpójście, gdyż Islam nieznający celibetu, jak również nie toleruje prostytucji. Rozumie się, iż mowy być nie może w Turcji o małżeństwie z miłości. Małżeństwo są zawierane „na ślepo”.

W następujący sposób zawiera się w Turcji małżeństwo. Hanuml (kobieta zameżna), dowiedziawszy się o celu wizyty dziewczębów, oddała swą córkę, pokazując im jej fotografię, którą zanoszą panu młodemu.

O ile mu się podoba, to postanawia poślubić dziewczę. Odbywa się natenczas ceremonia „nika” t. j. zaręczyny urzędowe, które w rzeczywistości są ślubem cywilnym. Kadi (sędzia) w towarzystwie świadków udaje się do panny młodej i przez drzwi zamknięte zapytuje ją, czy akceptuje X. lub Y. jako małżonka swego. Późem dopiero zostaje spisany akt.

Ceremonia weselna polega na zwyczajnym odprowadzeniu panny młodej w orszaku licznych karet do domu męża. U progu mąż, po-

dawszy jej rękę, prowadzi ją do salonu, w którym urządzono tron z baldachimem. Natenczas orszak pozostawia państwa młodych sam na sam. Pan młody zapytuje swą małżonkę o jej imię, tak jakby tego zgola nie wiedział, ofiarując jej biżuterję, co ma symboliczne znaczenie „kupna kobiety”.

Reszta dnia jest dla panny młodej wielce nudząca. Siad aona pod baldachimem i obsypywana jest przez gości nitkami srebrnymi. — Po tem tylko można odróżnić tulaletę panny młodej. Zresztą tulaleta współczesnych tureczek jest ściśle zastosowana do mody paryskiej: biała sukienka z głębokim dekoltem, biały welon, kwiat pomarańczowy i t. d.

Zwyczaj ten, który powoli bywa zarzucany, nastroczał wiele powodów do nadużyć. Tak np. na weselu Muniza paszy, ambasadora tureckiego w Paryżu przed kilkunastu laty, nieznanzi złodzieje dostali się do apartamentów panny młodej i skradli jej całą biżuterję.

Modlitwa przed licytacją. W tych dniach sprzedawano w N. Jorku z przetargu publicznego dzieła sztuki pozostałe po słynnym śpiewaku Caruso.

W chwili, gdy licytacja miała się rozpocząć, jeden z obecnych odezwał się w te słowa:

„Zanim rozpoczniemy, zmówmy modlitwę ci- chą za duszę wielkiego włocha-amerykanina, którego zbiory mają być rozproszone”.

Zastosoowano się do tego życzenia i oto po raz pierwszy może licytacja rozpoczęła się modlitwą.

zupełny zakaz czy ograniczenie? Ze Stokholmu piszą do „Neues Wiener Tageblatt”.

Jeżeli kto wątpi jeszcze, że zupełny zakaz picia napojów spirytusowych wzmaga tylko tajne picie tych napojów i przyczynia się do szerzenia pijaństwa, ten niech porówna dane statystyczne władz policyjnych w Stokholmie i Chrystanji. Zaznaczyć przytem należy, że w Stokholmie obowiązuje prawo ograniczające tylko spożycie alkoholu, w Chrystanji zaś istnieje zupełny zakaz wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych.

Otóż, w Stokholmie aresztowano za pijaństwo w ciągu 1922 r. 7,485 osób, gdy tymczasem w daleko mniejszej Chrystanji aresztowano w tym samym czasie za pijaństwo 18,195 osób (w 1921 r. 13,750)!

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w Finlandji, gdzie w ciągu trzech kwartałów 1922 r. aresztowano 30,455 pijaków za awantury uliczne. Warto zaznaczyć, że w Finlandji istnieją jeszcze surowsze, niż w Norwegji prawa za przekroczenia zakazu picia alkoholu.

Pouczające są również liczby, dotyczące się ogółu aresztowanych za pijaństwo w tych trzech krajach. W trzecim kwartale r. z., co do którego istnieją już dane z wszystkich tych krajów, aresztowano w całej Szwecji za pijaństwo 7,830 osób, w Norwegji 11,499, a w Finlandji 13,072, choć Szwecja jest najludniejszym z krajów wymienionych.

Najście słoni. Według wiadomości, otrzymanych w Brukseli z belgijskiego Konga, w okolicach jeziora Leopolda II-go, położonego na wschód od płynącej tam z północy na południe rzeki Konga, stwierdzono gromadne najście słoni z niezbadanych jeszcze puszczy wnętrza kraju.

Olbrzymie zwierzęta niszczą plantacje i wioski murzyńskie, wywołując taki postrach wśród mieszkańców, nie mogących walczyć ze zbyt licznymi napastnikami, że wiele wsi opustoszało.

Sencacyjny proces konsula norweskiego w Japonji.

Konsul norweski skazany na 3 lata ciężkich robót. — Czyżby spisek japoński przeciw białym?

W Tokio, w Japonji, rozegrał się proces, który przez dwa miesiące blisko trzymał w naprężeniu opinię publiczną krajową, a bardziej jeszcze kolonji europejskiej.

Konsul norweski w Kobe p. Harold Nyhuus, został oskarżony, że dn. 6 stycznia, wczesnym rankiem, dopuścił się jakoby gwałtu na pewnej kobiecie japońskiej. Zaaresztowany, osadzony został w więzieniu, a prasa japońska uderzyła w wielki dzwon alarmowy i rozpoczęła zacięłą kampanję przeciw cudzoziemcom wogóle, nadto zaś sędziowie zasypywani byli listami bezmianowymi.

Jakkolwiek minister norweski w Pekinie i w Tokio, oraz inni dyplomaci norwescy i urzędnicy norweskich konsulatów dokładali wszelkich starań, żeby zapewnić interwencję swojego ministerstwa spraw zagranicznych, w przekonaniu, podzielanem przez całą kolonję cudzoziemską — że oskarżony jest ofiarą ukartowanego spisku, — usiłowania ich spełzły na niczem. Sąd wydał wyrok, skazujący p. Nyhuusa na trzy lata ciężkich robót i kosztą sądowe.

Korespondent „Times’a” donosi, że ten wyrok, nie oparty bynajmniej na dowodach niewątpliwych, wywołał w kolonji europejskiej wielkie oburzenie.

Czytajcie „Gazetę Gdańską”

Okno na świat.

Uznanie granic Polski przez zachodnie mocarstwa jest faktem dużej doniosłości dla konsolidacji państwa na zewnątrz, osłabia również w pewnym stopniu stanowisko naszych wrogów wewnętrznych, których mamy tak dużo.

A jednak Polsce duszno; od zachodu, północy i wschodu nasuwają się wciąż chmury gazów trujących, pełną wyziewy gnijących organizmów; zabójcze miazmaty działają niszcząco na duszę i ciało narodu, podrywają jego siły i energię; płucem polskim brak świeżego powietrza.

A dopływu jego możemy oczekiwać jedynie od strony Bałtyku; wody jego ślą nam świeży wiew morski, niestety, daleki i nikły, spekulanci polityczni postarali się o to, aby Polska nie mogła odetchnąć pełną piersią, zaszpunktowali pruskim nitem nasze polskie okno, zostawiając nam za ledwie szparuchny — gdańską i kłajpedzką.

I tych nawet nie potrafiliśmy wyzyskać, wymagało to przecie pewnego wysiłku na dłuższą metę, który, niestety, nie leży w naszym usposobieniu (o ile, naturalnie, nie tyczy się to stałych sporów wewnętrznych), wymagało to energicznej postawy naszej dyplomacji na konferencjach zachodnich i w Gdańsku.

Tragifarsa w Kłajpedzie dobiegła końca; otrzymaliśmy różne prawa papierowe, które łatwo mogą pozostać martwą literą, gdyż nowotwór kowieński, ufny w swą dotychczasową, wypróbowaną bezkarność, będzie je nam stale kwestionował. Przykład Gdańska jest bowiem pouczający.

Komunikacja ze światem przez Gdańsk jest niepewna i przykra; port przestarzały, ciasny, ludność sprusaczona, wroga; zagospodarowanie więc na miejscu jest trudne.

Stary nałóg ciągnie nas wciąż do szukania dróg na zachód przez Niemcy; a jednak czasby nareszcie stwierdzić, że ze wszystkich dróg jest ona właśnie najgorsza; stale odczuwamy tu bojkot przemysłowy i handlowy, utrudnienia tranzytowe, a gdy na zachodzie zaszło pewne zaognienie, nastąpiły w naszym kierunku brutalne akty przemocy — aresztowanie polskiego przedstawiciela dyplomatycznego, odmówienie wiz paszportowych, wstrzymanie przejazdu robotników polskich do Francji... to chyba dość.

Nie o wiele lepszą komunikację ze światem posiadamy via Czechy; droga to długa, kosztowna, a niekiedy niepewna. przypomnijmy sobie zatrzymywanie przez organizację robotniczą transportów, idących w 1920 roku z Francji do Polski.

Idźmy dalej! Od południo-wschodu graniczymy z zaprzyjaźnioną Rumunią. Posiada ona na Dunaju w pobliżu morza Czarnego dogodny port Braile, dostępny dla morskich statków; daleka to jednak droga, a koleje rumuńskie nie odznaczają się ani rozwojem ani sprawnością komunikacyjną; zresztą dalszą drogę zagradza tam Dardanele, łatwe do zakorkowania.

Niemna więc rady, musimy zdobyć świeży wiatr od morza przez Bałtyk na brzegach polskiego Pomorza, otrząsnąć się jak najprędzej i najenergiczniej z gdańskiej supremacji, stanąć mocną stopą w polskim porcie, Gdyni i to nie za 50 lat, jak to przewiduje preliminarz budżetowy, lecz zaraz, chociażby dla tego wypadło obłożyć specjalnym podatkiem cały naród.

Ale to jeszcze nie wszystko; nasze wybrzeże morskie jest szczupłe i nie posiada dogodnych warunków fizycznych do szerokiego rozwoju gospodarstwa; trzeba więc obejrzeć się za sprzymierzeńcem, któryby chciał ułatwić nam pod naturalny ku łodom zachodnim; takiego sprzymierzeńca mamy — i to niedaleko.

Śznanym jest aforyzm, że morze łączy te kraje, które przedziela; otóż na zachodnim brzegu Bałtyku zasiadają dwa skandynawskie państwa — Szwecja i Danja.

Szwecja odrzuciła się znacznie na północ, leży poza linią krótkich połączeń południowej części Bałtyku ze światem otwartym; ludność jej, kulturalna i solidna, jednak górują tu prądy germanofilskie; w całokształcie zatem nie tu znajduje się polski klucz do Bałtyku.

Bardziej na południe leży Danja, najmniejsze z trzech państw skandynawskich.

Jej położenie geograficzne jest znakomite; w Danji spotykają się i krzyżują główne prądy ekonomiczne i polityczne północnej Europy; stolica jej, Kopenhaga, jest pod względem międzynarodowym centralnym punktem Bałtyku, ważniejszym niż Sztokholm, najważniejszym, obok Londynu, na północy Europy, doskonałym i obszernym portem. Stąd też płynnie nieproporcjonalnie duża, w stosunku do liczby mieszkańców królestwa, wielkość Kopenhagi; liczy ona siedemset tysięcy ludności na trzy miliony ogólnej liczby mieszkańców kraju.

W Kopenhadze skupiły się potężne przedsiębiorstwa okrętowe i przemysłowe, port jej jest punktem oparcia dla licznej floty handlowej, utrzymującej regularne połączenie z całym prawie światem.

Jako ognisko polityczne jest stolica Danii bardzo ważną centralą propagandy; wieści stąd znajdują echo na całym świecie, zwłaszcza w Anglii i arglosaskiej Ameryce.

Stosunek Duńczyków do Polski jest zupełnie poprawny, nawet przychylny; poza tem posiadamy wspólnego, a silnego wroga i nie mamy żadnych sprzecznych interesów; to zbliża również. Uczy jednak historia, że sympatie między narodami bywają tylko wtedy trwałe, gdy się opierają na podłożu ekonomicznym, otóż łatwo się przekonać, że współpraca nasza z Danją na tem polu może dać duże dodatnie rezultaty dla obydwu państw.

Przedewszystkiem, dzięki handlowej flocie Danii i jej stosunkom, może być nasz wywóz skierowany na rynek wszechświatowy; sami tego obecnie uczynić nie możemy, własnej floty nie posiadając.

Połączenie morskie z Danją jest doskonałe; statek przebiega przestrzeń między Gdynią a duńską wyspą Bornholmem w ciągu ośmiu godzin; jest to poza tem najkrótsza a jedyna droga na zachód, wolna od kontroli Niemiec.

Handel z Polską wzrasta stale; z produktów polskich mają tu zapewniły zbyt: drzewo, nafta, benzyna, węgiel, cynk, wyroby żelazne, koszykarskie, skórzane, gęsi, jaja, pierze, szczeniaki, włosie, kartofle i t. d.; wywozowi do Polski przeszkadzają obecnie stosunki walutowe, ale z chwilą ich uregulowania ożywi się przywóz tłuścików technicznych, niektórych maszyn, rasowego bydła; przez Danję otrzymujemy również gros ładunków kakao i kawy.

Nad rozwojem i ożywieniem stosunków handlowych między Danją a Polską usilnie pracuje polska placówka prop.-handlowa przy poselstwie, która dostarcza obu stronom informacji i wskazówek, zwiększa swą agitacją zainteresowanie Polską, opiekuje się skutecznie kilku tysiącami robotników polskich, pracujących tu stale na roli.

Kupiec duński nadaje się bardzo do zawiązywania interesu handlowego; jest on solidny, uczciwy, daleki od spekulacyjnej newrozy, którą prawie cała Europa jest dotknięta.

Z powyższego nie trudno wywnioskować, że okno polskie w świat może i musi być wyrąbane na Bałtyku przy niezawodnej a skutecznej pomocy Danii. Generał Michaelis.

Wyjaśnienie. Artykuł Dra Bronisława Potockiego, zamieszczony w Gazecie p. t. „Czy marka polska się podniesie?”, kończy się na wyrazach „o ile oczywiście nie znajdą jakieś niespodzianki wewnętrzne lub zewnętrzne”.

Dalszy ustęp tego artykułu, to jest słowa „a przedewszystkiem o ile międzynarodowa organizacja żydowska, której rządy nasze lewicowe nie chcą znać, nie dołoży wszelkich starań, by markę polską choćby sztucznym sposobem utrzymać na niskim kursie” jest przypiskiem samej Redakcji.

* Komisja śledcza sejmiku gdańskiego w sprawie sen. Jansona obradowała w dniu 26 bm. na posiedzeniu niepublicznym. Przedmiotem obrad było 18 pytań dowodowych, jakie w obronie oskarżonego postawiła frakcja niem. nacjonalistów. *Uchwalono zaważać jako dalszych świadków: kupca Richau'a z firmy Obalka, dalej sen. Escherta, Krausego i Fuchsa, jakoteż urzędnika senatu Briesewitza i b. ławnika Dr. Grünspanna. Także wiceprezes izby handlowej Dr. Plagemann, który sam narzucił się jako świadek, otrzyma zaważanie na przesłuch. W końcu postanowiono poprosić o złożenie świadectwa p. radca Koralewskiego z Gen. Komisarjatu.

Dowiadujemy się przy tej sposobności, że pos. Kuhnert poruszy przy przesłuchach świadków sprawę sprzymierzenia przez terytorjum gdańskie zboża do Niemiec.

* Zamknięcie pierwszego roku szkolnego w gimnazjum polskim. W sobotę odbyło się w auli gimnazjum polskiego rzewna i wzruszająca uroczystość pożegnania pierwszego roku szkolnego. Między zgromadzonymi profesorami między uczniami i rodzicami znalazł się i ten który rzucił myśl stworzenia polskiego gimnazjum w Gdańsku i który wszelkie dary, jakie wpływały w ubiegłym roku z okazji jego 25-cia lecia pracy literackiej przeznaczał na założenie fundamentów polskiej uczelni, p. Stanisław Przybyszewski.

Zauważyliśmy również między zebranymi przed stawiciela Generalnego Komisarjatu p. dr. Marchlewskiego, wiceprezesa koła polskiego Budzyńskiego i t. d. Uroczystość rozpoczęła się doskonale wykonanym hymnem „Nad Wisłą czuwa straż”, poczem dyr. gimnazjum p. dr. Urbanicki zreasumował w pięknym przemówieniu plan dokonanej w roku szkolnym pracy. Dziękował on wszystkim, którzy zasłużyli się przy utworzeniu uczelni, a zwłaszcza niezmordowanemu w swych zabiegach o los i w troskach o zbieranie potrzebnych funduszy, p. St. Przybyszewskiemu. Kolejno zabrał głos p. Przybyszewski i zapewnieniem, że los gimnazjum i na rok przyszedł jest zapewniony wywołał burzę oklasków. Po odpiewaniu: „Tam, gdzie Wisła od Krakowa”, nastąpiło rozdawanie nagród. Gdy rozdawanie nagród zakończono odpiewali wszyscy obecni: „Boże coś Polskę”, poczem zabierali kolejno głos pp. Marchlewski, imieniem rządu polskiego, dr. Kubacz, im. Macierzy, poseł Budzyński im. koła polskiego i Jedwabski imieniem Gminy Polskiej. Uroczystość ta zarysowała się wszystkim głęboko w pamięci.

Towarzystwa.

Nadzwyczajna lekcja śpiewu dla członków „Lutni” gdańskiej odbędzie się w środę, dnia 28 bm. punktualnie o godz. 8 wiecz. w dużej sali „Domu św. Józefa” przy Töpfergasse. Komplet konieczny. Zarząd.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie 1/2 8 punktualnie. Uprasza się o liczny udział członków, celem ćwiczenia na zbliżający się występ. Przyszła lekcja w środę, dnia 28 marca o godzinie 1/2 8 wieczorem. Zarząd.

Wiadomości gospodarcze

Trudności w eksporcie polskim z powodu okupacji zagł. Ruhry.

Z powodu wstrzymania transportów drzewa, przeznaczonych dla Francji i Belgii, nie można ekspedjować przesyłki z Polski drogą lądową z punktów granicznych polsko-niemieckich, lecz drogą okrężną via Czechy, Austria i Szwajcaria.

Przewóz od granicy czesko-austriackiej do francusko-szwajcarskiej jest droższy o ca 20 franków szwajcarskich.

Także do Holandji transport jest obecnie drogą lądową bardzo utrudniony. Przeważna ilość stacji przejściowych na granicy jest zamkniętą z wyjątkiem trzech przez Bentheim, Gronau i Neuschant. Jednakowoż w ostatnich dniach zamknięto także dwie pierwsze, a ostatnia jest transportami zawałoną.

Żegluga na Renie wstrzymana.

Pozostaje więc w tych warunkach tylko droga via Gdańsk i morzem otwartą.

W tych warunkach najlepiej można ocenić znaczenie i wartość portu własnego dla naszego życia handlowego.

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 26 III. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 42000—42500
Bank Handlowy 65000—62500 Bank Maklowski —
Bank Kredytowy 17500—18000, Bank Tow. Współ-
dzielczych —, Bank Zachodni 70500—75000, Bank
Zjednoczonych Ziem Polskie —18000, Bank Przem.
Lwów 4000—3950, Bank dla Handlu i Przem. —
Bank Związku 19000—19850—19250, Warszaw Tow.
Kop. Węgla 17900—183—182500, Cegielski 104—
100—102000, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 232500—
235000, Firlej 30000—28—31000, Lilpop 83—81000
Rudzi 44000—42000, Ostrowiec 72000—
70500, Ortwein i Karasiński 16000—19000,
Zieliniński 105250—105750, Pocisk 6200—7000
Borkowski 7050—6950, Jablkowscy 14500—13900—
14300, Łazy —, Cegielski —, Gostyński —, Micha-
łow 45500—45000, Łódzki —, Modrzejów 105000—
103000, Hurt —, Maiewski —, Zyrardów —, Pu-
stelnik 25000, Spis 17000—16500, Spirytus 52000
Chmielów 41—40000, Puls 32000, Norblin 16250—
18—15000, Busch i Werner —, Ursus 11500—
11000, Parowozy 23000—26000, Polbal 4200—4000,
Żegluga 4500—4550—4700, Habersbusch 30—30000,
Polska Nafta 1000—9200—9500, Nobel 20000—
18500 Częstocice —, Warsz. Tow. Przem. Drzewn.
7400—7500.

Telegramy iskrowe

Nowy York, dnia 26 marca 1923.

Pieniądze dzienne.....	62, 3.	23, 3.
Weksle na Londyn c. tr.	5 1/2	5 1/4 1/2
Na Londyn 60 dni	469,12	469,37
Na Paryż	466,75	467,03
Na Amsterdam	6,62	6,56
Na Kopenhag.	39,41	39,45
Na Pragę	19,27	19,26
Weksle na Berlin	2,96	2,97
Srebro krajowe.....	0,0048	0,0048
Srebro zagr.....	68 3/8	99 3/8
Kawa loco	99 3/8	67 3/8
Kawa na marzec	12,1316	12 3/8
Kawa na maj	10,18	10,70
Kawa na lipiec	10,00	9,89
Kawa na wrzesień	9,16	9,05
Kawa na grudzień	8,86	8,75
Bawełna loco	28,65	30,20
Bawełna na lipiec.....	—	29,25
Bawełna na marzec	—	—
Bawełna na kwiecień	—	30,10
Bawełna na maj	28,50	30,10
Bawełna na czerw.	27,52	29,67
Dowóz bawełny do portów atl. i golf.	10,000	10,00
Miedź elektrol.	17 3/8	17 3/8
Cyna loco	47,63	49,37
Ołów	8,25	8,30
Cynk	7,25	8,00
Żelazo	30,50	30,50
Blacha biała	5,10	5,10
Smalec western	12,5	12,21 1/2
Łoś	9,4	9,8
Olej siemienia bawelnianego loco	11,74	12,52
na maj	11,63	11,70
Nafta w cases	16,50	16,55
„ w tankach	7,00	7,00
„ st. white	13,50	13,50
„ es. bal.	4,25	4,25
Cukier centryfug.....	7,38	7,14
Terpentyna	1,55	157,00
„ z Sawanny	1,48	149,00
New-Orleans bawełna loco.....	29,00	30,25
Pszenica czerw. zim.....	1,33	135,75
„ twarda zim.....	87,50	89,00
Kukurydza	5,75	5,75
Mąka	2 sh	1/8 sh
Transp. zboża	2 c	12 c
„ „ na kont.	—	—

Chicago.

Pszemica na maj	26, 3.	23, 3.
„ na lipiec	118,50	120 3/8
Kukurydza na maj	114 3/8	115 3/8
„ na lipiec	73,00	73 3/4
Owies na maj	75 3/8	76,25
„ na lipiec	44 1/8	44,75
Zyto na maj	45,00	44 3/8
„ na lipiec	81,25	82,75
Smalec na marzec	81 7/8	82 3/8
„ na maj	11,50	11,57
Boczki na marzec	11,35	11,65
Stonina cena najszybsza	10,30	10,55
„ najszybsza	10,00	10,00
Lekkie świnię cena najszybsza	11,00	11,00
„ najszybsza	8,40	8,30
Ciężkie świnię cena najszybsza	8,60	8,50
„ najszybsza	8,05	8,00
Dowóz świń do Chicago	8,25	8,25
Dowóz świń na zachód	55 000	34 000
Dowóz świń na zachód	160 000	118 000

Berlin, dnia 26. marca 23.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie płacono	Notowania przedostatnie płacono
Holandja ..	8229,88	8268,12
Buenos ..	7698,20	7736,80
Belgia ..	3851,34	3870,66
Norwegia ..	561,59	564,41
Danja ..	1015,95	1021,05
Szwecja ..	97755,00	98245,00
Helsingfors ..	20862,71	20967,29
Włochy ..	1338,14	1344,86
Londyn ..	3201,97	3218,03
Nowy Jork ..	9975,00	10025,00
Paryż ..	2299,23	2310,77
Szwajcaria ..	29,04	29,20
Hiszpania ..	618,69	621,81
Japonia ..	4,65	4,69
Rio de ..	142,64	—
Wiedeń ..	—	—
ostempl. ..	—	—
Praga ..	—	—
Budapeszt ..	—	—
Sofia ..	—	—

Kronika Gdańska

Marzec

27
wtorek

Jana Damazego B. D. K.

Wschód słońca o godzinie 5.26
Zachód o godzinie 5.59
Wschód księżyca o g. 11.54 pp.
Zachód o godzinie 2.21 r.

krupierzy na równi z innymi pracownikami decydując przy zwalnianiu zatrudnionych w kasynie osób z zajęcia — na co dyrekcja obecnie przystać nie chce, chociaż było to dotąd praktykowane.

* **Zaorzyśnienie urzędników W. miasta.** W sobotę popoł. odbyło się w sali przysięgłych tutejszego sądu zaprzysiężenie wszystkich urzędników sądowych na konstytucję W. miasta. W piątek odbyło się wobec prezydenta Sahma zaorzyśnienie prezydenta sądu oraz obu prezydentów senatu wyższego sądu jak również prokuratora generalnego.

* **Nagły wniosek senatu.** Jutro we wtorek odbędzie się o godz. 4-tej po poł. tajne posiedzenie Rady miejskiej w ważnej sprawie poruszonej nagłym wnioskiem senatu.

* **Zabity przy pracy.** Wśród szyn kolejowych w pobliżu Oliva Tor znaleziono zwłoki Wilhelma Wedhorna, który został zabity przez dantejdżący pociąg podmiejski.

Kupujcie pożyczkę złotą.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Sprawy celne. Z dniem 4 marca b. r. zaczęło obowiązywać podwyższone cło na szkło tafelowe dęte i lane, nieszlifowane i niepolerowane grubości do 5 mm. włącznie: białe (przeźroczyste), półbiałe i zabarwione, naturalnego butelkowego koloru, gładkie bez wzorów i ozdób o powierzchni do jednego metr. kw., dalej na kwas octowy, spirytus drzewny i aceton oraz lonty smołowane niegutaperkowane. Mnożnik celny dla tych towarów wynosi 3000 mk.

Urzędy Celne. Z dniem 15 marca b. r. został zwinięty Urząd Celný kolejowy w Odolanowie, z końcem lutego b. r. została zwinięta kolejowa ekspozytura celna w Radomiu, jak również Kolejowy urząd celny w Zawdzie (pow. grudziądzki). Równocześnie zamieniono ekspozyturę celną przy drodze kolejowej w Zawdzie na samoistny Urząd celny drogowy.

Zakazy wywozu. Od dnia 28 lutego b. r. proch i środki wybuchowe, wszelkiego rodzaju broń i przybory do niej z wyjątkiem broni myśliwskiej oraz gołębie można wywozić za granicę tylko za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Z dniem 21 marca b. r. został zabroniony wywóz następujących artykułów: miedź, nikiel, kadm w wiórach, opiłkach i złomkach, mosiądz, tombak, argentyń, brytanja, bronz i inne stopy metalowe w wiórach, opiłkach i złomkach.

Z dniem 13 marca b. r. został dozwolony wywóz oleju wulkanowego i cylindrowego.

Obowiązek zgłaszania w państwowych urzędach pośrednictwa pracy Województwa Poznańskiego i Pomorskiego zapotrzebowani na pracowników wszelkiej kategorii został zaprowadzony z dniem 28 lutego b. r. rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 lutego b. r.

Odpowiedzialność Zarządu pocztowego za krajowe przesyłki pocztowe i telegramy została zmieniona z dniem 26 lutego b. r. w taki sposób, że przy polecanych przesyłkach listowych wypłaca pocztą odszkodowanie w wysokości 5000, bez względu na rzeczywistą wartość zaginionej przesyłki, przy listach zaś wartościowych i paczkach odszkodowanie nie może przekraczać wartości podanej przez wysyłającego, przy paczkach zaś bez podania wartości kwoty 1000 mk. za każdy kg. wagi brutto, przy czym część kg. liczy się za cały kg.

Okrężna wystawa przemysłu polskiego na statku „Lwów” oraz Stała Wystawa wzorów w Poznaniu i Warszawie. W dniu 10 b. m. odbyła się w Izbie naszej konferencja przy współudziale kilkudziesięciu przemysłowców w celu poinformowania ich co do okrężnej wystawy wzorów przemysłu polskiego na statku „Lwów” oraz urządzenia Okręgowej Stałej Wystawy wzorów i próbek w Izbie naszej oraz takież wystawy w Warszawie, — jak również celem wyjaśnienia stanowiska interesowanych kół w tych sprawach.

Obie sprawy referował przybyły w tym celu z Warszawy przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. konsul Wilkoszewski. Referent w wyczerpującej referacji zaznajomił zebranych ze szczegółami obu przedsięwzięć. W szczególności wyjaśnił p. Konsul, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zajmuje się sprawą propagandy na skutek odnośnych uchwał sejmowych, co tem bardziej jest uzasadnione, że Ministerstwo to rozporządza całym potrzebnym do tego aparatem, w szczególności ma na swoje usługi 125 placówek zagranicznych, nie licząc pododdziałów, aparaty radiotelegraficzne, Polska Agencję Telegraficzną i t. d.

Celem rozwinięcia zagranicznej propagandy polskiego przemysłu oraz wprowadzenia naszych wyrobów zagranicę, skorzystało Ministerstwo Spraw Zagranicznych z okazji wyjazdu statku szkolnego „Lwów” do wszystkich większych portów świata, ażeby na statku tym urządzić wystawę wzorów i próbek przemysłu krajowego. Podróż statku szkolnego będzie z przerwami trwała nie mniej jak 3 lata. Poraz pierwszy statek wyruszy 1-go maja br. do portów amerykańskich.

Firmy pragnące wziąć udział w tej wystawie okrężnej mają się tylko postarać same o kufry na swoje wzory, próbki ewent. mniejsze modele, katalogi oraz cenniki obliczone w walucie stałej n. p. w dolarach, fr. szwajc. lub w złotych polskich równych fr. szwajc. i kufry te wraz z wzorami dostarczyć do Gdańska na statek Lwów, wszystkie inne koszty ponosi Rząd. Kufry winny być takich rozmiarów, ażeby nie nastroczały trudności przy przenoszeniu i wyładowywaniu, ze względu na to, że wystawa wzorów nie będzie się odbywać na statku, tylko w portach, w ubikacjach przez polskie zagraniczne placówki zawczasu przygotowanych. Statkowi towarzyszyć będzie w podróży delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz kierownik handlowy, który będzie eksponaty przedstawiał zainteresowanym kupcom zagranicznym, którzy będą mogli następnie bezpośrednio skomunikować się z danymi firmami.

O bliższe informacje w sprawie uczestnictwa w okrężnej wystawie należy się zwracać do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego w Poznaniu.

Zebrani przemysłowcy z żywym zadowoleniem przyjęli wiadomość o wystawie na statku „Lwów” i oświadczyli gotowość wzięcia w niej licznego udziału.

Co do zorganizowania stałych okręgowych wystaw wzorów i próbek w obwodach poszczególnych izb przemysłowo-handlowych oraz stałej centralnej wystawy w Warszawie zaznaczył p. konsul Wilkoszewski, że myśl ta kielkowała w wielu Izbach w szczególności w Izbie naszej, którą to myśl p. konsul Wilkoszewski podjął i czyni żywe kroki w kierunku jej realizacji przedewszystkiem w Warszawie.

Wspomniane wystawy wzorów w szczególności Stała Powszechna wystawa w Warszawie ma na celu przedewszystkiem propagandę wewnętrzną, zaznajomienie wzajemne poszczególnych dzielnic z ich wytwórczością albowiem daje się zauważyć jeszcze niedostateczne zorientowanie się co do ogólnokrajowej produkcji, co wpływa ujemnie na nasz bilans handlowy. Zebrani uznali myśl zorganizowania wspomnianych wystaw za bardzo szczęśliwą i oświadczyli gotowość wzięcia udziału w Stałej Okręgowej wystawie przy Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu bezwzględnie, w Warszawie zaś na podstawie kosztorysu, który Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów opracuje. Do uruchomienia wystawy przystąpi Izba nasza po przeprowadzeniu wyborów, co nastąpi w kwietniu br.

Targi i Wystawy. Wiosenny Targ w Frankfurtie odbędzie się między 15 a 21 kwietnia b. r. Bliższe dane w Izbie naszej, w szczególności spis wystawców.

Czwarte Targi Brukselskie odbędą się pomiędzy 9 a 21 kwietnia pod protektorem króla belgijskiego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi zainteresowane firmy pragnące wziąć udział w Targach o nadesłanie zawiadomienia do Wydziału Handlu Zagranicznego Departamentu Handlowego tegoż Ministerstwa.

Świeżo założony w Belgii przy udziale wybitnych polskich i belgijskich finansistów i przemysłowców Syndykat handlowy pod firmą „Sindicat des Pays de L Est”, którego celem jest nawiązywanie i rozwijanie stosunków handlowych między Polską a Belgią, ofiarował za pośrednictwem Targów Wschodnich firmom polskim, któreby chciały wystawić wzory na jarmarku w Brukseli do dyspozycji swoje stoisko.

Stosunki handlowe z zagranicą. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje nam co następuje: Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Galacu informuje, że znajdujące się w tem mieście Izby handlowe grecka i włoska zawiadomiły, iż zarówno w Grecji, jak i Włoszech odczuwa się zapotrzebowanie na mączkę ziemniaczaną, glukozę, syrop ziemniaczany, spirytus, klepek dębowe oraz materiał drzewny wogóle.

Interesenci mogą zwrócić się z ofertami wprost do wymienionych izb pod adresem: Chambre de Commerce, Hellenique, Galatz, strada Domneasca Nr. 75. Camera Italiana di Commercio, Galatz, strada Portulni Nr. 2.

Ponadto Izba handlowa włoska okazała gotowość udzielenia informacji w sprawie stawek okrętowych osobom, pragnącym wysłać towary na bliższy Wschód statkami włoskimi, tranzytem przez Galac.

Na nasze zapytanie co do zbytu we Francji fosforanu wapna, kwasu fosforowego i mąki z padliny Poselstwo Polskie w Paryżu komunikuje nam, że co do fosforanu wapna to Francja jest wielkim jego producentem, posiadającym do dyspozycji około 2 350 000 ton rocznie. Cena obecna od 15—17 frs. za 100 kg. za fosfat naturalny, za fosfat z kości 38/42 cena wynosi 1 fr. i 45 ctm., fosfat farmaceutyczny 525 frs. za 100 kg. Cło wynosi dla fosfatu zwykłego lub z kości 1 frs. od 100 kg. dla farmaceutycznego 40 proc. ad valorem.

Kwas fosforowy zwykły kosztuje obecnie 290 frs. za 100 kg. przy cło 120 frs. Fosforat sodu — 105 frs. za 100 kg. przy cło 81 frs.

Mąka z padliny 7 frs. 60 ctm. za jednostkę azotu przy 100 kg.

W sprawie zbytu powyższych artykułów mogą interesowane firmy zwracać się bezpośrednio do Syndykatu des Négociants, Représentants et Courtiers en produits chimiques, 61 rue de l'Arcade a Paris, która wskazuje najlepiej firmy interesujące się przywozem artykułów tego rodzaju. Wskazaniem również byłoby może zwrócenie się do firmy Societé Commerciale d'Importation la Gauloise, 8 rue Halevy, Paris.

Konsulat Polski w Brukseli donosi nam, że jedna z większych tamtejszych fabryk garbniaków, mianowicie Usines Dupont, Ste. Anon a Haren (Nord les Brukselles, zwróciła się do tam-

tejszego Konsulatu z prośbą o wskazanie jej jakiego poważnego reprezentanta w Polsce, mającego wyrobione stosunki w garbarniach i mogącego wprowadzić jej wyroby na rynek polski.

Reflektanci zechcą się zgłosić do Izby naszej do dnia 28. III. br.

Jednym z lepszych artykułów do lokowania w Rumunji, są wyroby fajansowe, które w wielkich ilościach rozchodzą się również wśród ludności wiejskiej. Artykuł ten sprowadzany jest z zagranicy w ilościach wagonowych w prostym opakowaniu, w słomie, unika się kosztownego opakowania w skrzyniach. Głównie z wyrobów fajansowych wchodzi w grę następujące artykuły: talerze gładkie, płytkie i głębokie talerze z brzegami karbowanymi, dalej okrągłe karbowane salaterki, miski gładkie ku brzegom zakończone z zawiniętym brzegiem, dzbanki do wody gładkiej formy, owalne tace, nocne naczynia, wazy do zupy. Przywożone są również całe serwisy do mycia, składające się zwykle z dzbanka, miski, nocnego naczynia i naczyń na mydło.

Powyżej wymienione proste wyroby fajansowe należą do hurtowych artykułów, które roz-

chodzą się w Rumunji w wielkich ilościach, mają stałe te same formy i rozmiary. Artykuł ten przychodzi głównie z Niemiec, w drugim rzędzie z Austrii i Węgier.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę na powyższy artykuł, aby nasze fabryki wyrobów fajansowych, zbadały czy mogą tego rodzaju wyroby masowo produkować, a w razie twierdzącym, pożądanem byłoby wejść w stosunki z tamtejszymi firmami, importującymi ten artykuł, a także pożądanem byłoby wysłanie specjalisty, któryby osobiście zbadał tamtejszy rynek, wszedł w kontakt z odbiorcami. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przypuszcza, że fajansowe wyroby są jednymi z tych artykułów, które polskie fabryki mogłyby po przystosowaniu się i po powiększeniu produkcji, zbywać w znacznych ilościach w Rumunji.

Bliższe informacje o rozmiarach powyższych artykułów udzieli Izba nasza.

Przetargi. Na dostawę dla wojska zboża, kaszy, jarzyny, mydła, przyrządów szewskich itd. dla okręgów korpusów Kraków, Łódź i Lublin są do przejrzania w Izbie naszej.

Eksport drzewa do Niemiec.

„Drzewo” ogłasza nast. komunikat Rady Naczelnej Związków drzewnych w Polsce:

W ostatnich czasach coraz więcej dawał się odczuwać brak wagonów pod naladunek materiałów drzewnych na eksport. W toku jest cały szereg akcji, by podnieść sprawność transportową naszych kolei.

Co do eksportu do Niemiec interesenci w porozumieniu z Ministerstwem Kolei Żelaznych oraz odnośnymi Dyrekcjami zaradziły częściowo temu brakowi w ten sposób, że nasz Zarząd Kolejowy otrzymuje od niemieckiego Zarządu całe pociągi, zabierające drzewo z kraju i odstawiające je do Niemiec. Pociągów tych otrzymujemy obecnie około 120 miesięcznie i jest nadzieja powiększenia tej liczby.

Okazało się jednak, że zapotrzebowanie na pociągi niemieckie jest o wiele większe i że z powodu ogromnej ilości zgłoszeń wynikły znaczne trudności przy ich repartycji pomiędzy zainteresowane firmy. Wskutek tego pragnie Ministerstwo Kolei Żelaznych oraz poszczególne Dyrekcje oprócz ten podział na współpracy organizacji przemysłu i obrotu drzewnego.

Celem podziału firmy, ubiegające się o składy, przedłoży dowody swego zainteresowania w eksploatacji i eksporcie drzewnym, które to dowody będą zbadane przez Komisję, wyznaczoną przez Radę Naczelną.

Komisja ta stworzy przy Radzie Naczelnej aparat, umożliwiający z jednej strony przyjmowanie zgłoszeń, badanie dowodów, do zgłoszeń dołączonych, dokonywanie ostatecznej repartycji, i dołoży wszelkich starań, aby przydzielone pociągi były otrzymywane. Prócz tego Komisja ta rozpocznie akcję o powiększenie ilości pociągów, otrzymywanych z zagranicy. Zaznaczamy dla uniknięcia nieporozumień, że pociągi powyższe nie są przeznaczone ani do Gdańska, ani do dalszej zagranicy, a jedynie przesyłane są przez Zarząd Kolejowy niemiecki dla eksportu do Niemiec.

Spadek marki uwzględniony w wyroku sądowym.

Wyrok, jaki niedawno wydał warszawski sąd okręg. cywilny w sporze na tle spadku marki, posiada dla stosunków prawnych niezwykle doniosłe znaczenie.

W listopadzie ubiegłego roku wniesione zostało w warszawskim sądzie okręgowym powództwo Krzysztofa ks. Radziwiła przeciwko właścicielowi przylegającej do jego domu realności, Maks. Rechtszaftowi, z żądaniem sąsiedzenia od niego 12 686 000 mk. za korzystanie z połowy ściany i gruntu, zajętego samowolnie przez pozwanego pod budowę swego domu. Sąd, dla określenia wartości połowy ściany, wyznaczył znawcę, arch. Wójcickiego, który (wbrew poprzedniemu wyliczeniu powoda i jego budowniczego, określonego w powództwie z 9 listopada r. z.) ustalił w marcu br. ogólny szacunek zajętej połowy ściany i placu na 47 965 000 mk. (zamiast 12 milionów). W uzasadnieniu wyjaśnił obrońca powoda, że przy wniesieniu powództwa określił jego cenę na 12 686 000 mk., co w tym czasie odpowiadało wartości około 12 500 złotych polskich. Do dnia jednak dzisiejszego wartość marki spadła prawie 9-krotnie. W tymże czasie wartość materiałów i robocizny uległa wyższe w stosunku do ilości marek, w stosunku jednak do wartości złota spadła przeszło o połowę. Wartość stanowiącej przedmiot sporu ściany określił wobec tego rzeczoznawca na 47 965 000 mk., co odpowiada obecnie wartości około 6 000 złotych polskich. Wartość, podana w powództwie z dnia

9 listopada 1922 r., dziś, poza brzmieniem fonetycznym — rzeczywistości zupełnie nie odpowiada.

Marka polska — dowodzi dalej obrońca powodów — będąc legalnym środkiem płatniczym, nigdy nie była legalnym miernikiem wartości, gdyż żadna ustawa wartości jej dotąd nie określiła a przyszła wartość mienna przy wprowadzeniu nowej waluty ma być dopiero określona przez Sejm. Wprowadzenie obecnie przez rząd miernika złotego najlepiej dowodzi, że marka nasza do funkcji miernika zupełnie się nie nadaje, legalnie do tego nigdy nie miała podstawy, a więc za miernik prawny uważana być nie może.

Sąd przychylił się do wywodów powoda i skazał pozwanego na 47 965 000 mk. z ewentualną różnicą kursu w dniu płatności, tudzież na ponoszenie kosztów sądowych.

Sytuacja w krajowym przemyśle drzewnym.

Sytuacja w polskim przemyśle drzewnym przedstawia się obecnie naogół zadowalająco. Do poprawy sytuacji przyczynił się w znacznej mierze zakaz wywozu drzewa w stanie surowym za granicę.

Do tego czasu spekulacja drzewem w stanie surowym, które w ogromnych ilościach było wywożone do wszystkich krajów Europy, uniemożliwiała normalną produkcję tartakom, które nie były w możności nabywać drzewa w stanie nieobrobionym.

Obecnie jednak tartaki przywróciły normalną produkcję i prowadzą pracę na dwie zmiany.

Do pomyślnej konjunktury tartaków przyczynia się ogromnie zapotrzebowanie wyrobów tartach za granicą, które w ogromnych ilościach są też wywożone do Niemiec i Czech.

Mniej pomyślną jest konjunktura dla fabryk mebli.

Szalony spadek waluty naszej, z jednej strony zmniejszył zdolność nabywczą na artykuły nie pierwszej potrzeby, z drugiej strony pozwolił skutecznie konkurować z towarami krajowymi fabrykantom zagranicznym zwłaszcza niemieckim.

Fabrykaty meblowe niemieckie zasadniczo nie mogą konkurować z fabrykatami krajowymi pod względem jakości materiału i wykonania, konkurują jednakże skutecznie niskością ceny, co przy dzisiejszej sytuacji decyduje o zbycie.

Meble luksusowe-mieszkaniowe siłą warunków nie posiadają obecnie wielkiego zbytu, jednakże wytwórnie mebli tych prowadzą produkcję normalnie, magazynując towary.

O wiele gorsza jest konjunktura dla mebli biurowych; niektóre wytwórnie mebli tych, jak np. pabjanicka fabryka mebli biurowych, z powodu braku zbytu zmuszona była zredukować produkcję.

Łódzkie fabryki mebli biurowych prowadzą produkcję normalnie, ale to tylko kosztem plac robotniczych, które są w tych fabrykach niższe od 20 do 30 proc. od plac robotników-stolarzy, w innych fabrykach.

Również normalna jest produkcja w drobnych warsztatach i fabryczkach, wytwarzających drobne wyroby z drzewa, jak części maszyn, ramy i t. p.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw PismPolskich w Gdańsku, sp. z o. p. Drukarni Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku. Redaktor odp. Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Władysław Zabawski.

